WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“, z dwutygodnikiem społecznym p. t: „Głos górników i hutników“, oraz pisemkiem literackiem p. t.: „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnoszeniem do domu 1 mr. 74 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w senniku pocztowym pod nr. 133, na stronie 408.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen., a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza, otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenia z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wykazuje się.

Nr. 134. Bochum, czwartek, 7 listopada 1901. Rok 11.

Redakcya, Drukarnia i Księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17 na dole — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Polacy na obczyźnie.

Wybory do rad gminnych.

W ostatnim czasie mówiono i pisano o tem, czy zaleca się, aby Polacy na obczyźnie brali czynny udział w wyborach do rad miejskich (gminnych). W sprawie tej chcemy w niniejszym artykule słów kilka napisać.

W zasadzie nie można nic mieć przeciw braniu Polaków na obczyźnie udziału w wyborach do rad gminnych, bo czemuż mieliby się Polacy z góry wyrzekać praw sobie przysługujących! Mogą też być przypadki, gdzie udział taki Polakom możnaby zalecić, lecz nie trudno też o wypadki, w których lepiej trzymać się z dala od wyborów do rad gminnych. Zależy to od okoliczności. Wydać hasło: „Bierzcie udział we wszystkich wyborach“, to nie sztuka, ale jest to lekkomyślność wydawać takie hasło, nie znając zgoła stosunków. Zawsze trzeba się kierować rozsądkiem, każdy krok trzeba rozważyć, zanim się go uczyni. Polacy na obczyźnie żleby wyszli na tem, gdyby zamiast kierować się rozwagą, szli za hasłem, jakie wyda pierwszy lepszy krzykacz polityczny któremu nie chodzi o dobro sprawy, lecz o zyskanie rozgłosu, dla tego też zwykle hasła takie, to jak próżny orzech, złudne pozory, piękne słowa, ale czcza, bez treści rzeczywistość. Zwykle hasło tem łatwiej znajduje zwolenników, im bardziej ubrane w pozory patryotyzmu. Niechże tedy Rodacy na obczyźnie mają zawsze otwarte serca dla każdej sprawy pięknej, wzniosłej, szlachetnej, ale niech nie pozwolą, aby ich patryotyzm mógł ktokolwiek wyzyskać w celach ubocznych lub pod hasłem udanego patryotyzmu sprowadzić ich na manowce. Lepiej każdą sprawę trzy razy zbadać, niż uczynić jeden krok niewłaściwy.

Wracając do wyborów do rad gminnych, zaznaczyć musimy, że jak zawsze, tak i tu, zanim jaki krok zrobimy, zbadać winniśmy, czy udział nasz w takich wyborach przyniesie może sprawie naszej jakieś korzyści moralne lub też materyalne, lub czy korzystniej byłoby dla sprawy i dla Rodaków danej miejscowości, trzymać się zdala od takich wyborów. To zależy od najróżniejszych okoliczności, które w każdym pojedyńczym przypadku zbadać sumiennie należy.

Pytamy np. czy warto mieszać się Polakom do wyborów gminnych, gdy z tego żadnej zgoła nie mogą mieć korzyści, a narażają się natomiast na stratę czasu i pieniędzy na agitacyę? Czyżby tej energii, czasu i pieniędzy nie można lepiej użyć w celu budzenia ducha narodowego, wśród oziębłych Rodaków w celu np. zaopatrzenia dzieci polskich w elementarze? To wszystko trzeba brać na uwagę.

Mogą zachodzić okoliczności, że bardzoby się zalecało, aby miejscowe wyborcze komitety polskie zajęły się sprawą wyborów do rad gminnych, a to z powodów następujących: Zdarza się, że ten lub ów Niemiec zwraca się do znanego sobie Polaka, aby on agitował pomiędzy Polakami, ażeby na niego głosowali. W takich przypadkach winien wkroczyć polski miejscowy komitet wyborczy, bo dokąd byśmy zaszli, gdyby każdy na własną rękę chciał działać. Pamiętać też należy, że socyaliści w ostatnim czasie postanowili w niektórych okolicach brać udział w wyborach do rad gminnych. W takich gminach powinny komitety wyborcze dopatrzeć sprawy, bo nie ulega wątpliwości, iż socyaliści będą się starali pozyskać dla siebie Polaków pod różnymi pozorami, socyaliści będą się starali wyzyskać wybory do rad miejskich w celach agitacyjnych na rzecz socyalizmu. Z tem trzeba się także liczyć. W obec tego radzimy Rodakom wszędzie tam, gdzie komitety miejscowe nie istnieją, lub sprawą tą się nie zajmują, trzymać się zdala od takich wyborów.

Nie jest też rzeczą konieczną, aby tam, gdzie polski wyborczy komitet miejscowy zajmie się sprawą wyborów, zaraz stawiać własnych kandydatów, bo tak samo dobrze może polecić wstrzymanie się od głosowania.

Nadmieniamy, iż w kilku gminach wiejskich mają już Polacy swoich radnych, ale cóż jeden radny może zdziałać? Z tego, cośmy powyżej napisali, wynika, że nie ma się co palić za wyborami do rad gminnych, ale z drugiej strony nie należy także tej sprawy spuszczać z oka i zupełnie lekceważyć.

Cokolwiek więc czynić zamierzamy, zabierajmy się do tego zawsze z należytą rozwagą. Baczmy też, abyśmy dla spraw mniej ważnych, nie zaniedbywali obowiązków ważniejszych, najważniejszych, a temi są obrona wiary i języka ojców oraz praca nad zabezpieczeniem sobie bytu materyalnego.

Dwie miary.

A. P. Malcew, protohierej przy ambasadzie rosyjskiej w Berlinie jeździł niedawno do miasteczka N. na zachodzie Prus, żeby tam w okolicy odprawić wedle prawosławnego obrządku nabożeństwo dla robotników „rosyjskich“, w tamtej okolicy zatrudnionych.

Nikt mu w tem nie przeszkadzał. Czyż to nie powinno być przykładem, że do zachodnich Niemiec powinno być wolno jeździć także naszym misyonarzom dla odprawiania katolickiego nabożeństwa i niesienia pociech religijnych w ojczystym języku wychodźcom. Rzecz ta opisana szeroko w „St. Pet. Wiedomostiach“ nr. 282 z dnia 14/27 października bieżącego roku.

Tak więc każdemu wolno nieść pociechy religijne, tylko gdy o Polaków chodzi, wtedy rząd stawia niesłychane trudności, a co gorsza, władze duchowne w stronach niemieckich zbyt pohopnie rządowi ulegają zamiast się oprzeć energicznie!

Bottrop. Polscy górnicy w Nadrenii i Westfalii — to nie Polacy, tylko Niemcy!!! Na ten temat przemawiał p. Brust z Altenessen, przewodniczący tak zwanego „Gewerkvereinu“ na tegoż zebraniu w Bottropie. Między innemi żalił się ten pan, że Polacy stronią od tego „Gewerkvereinu“, i że zwłaszcza starzy członkowie bardzo licznie występują. Jako sprawców tego, że Polacy nie chcą przechodzić pod jego komendę, okrzyczał naturalnie znów tę przekl... „wielkopolską agitacyę“, a na jej czele „Wiarusa Polskiego“, ponieważ „Wiarus Polski“ kiedyś napisał, że on (Brust) chce Polaków germanizować. Początkowo nie wiedział p. Brust, co to słowo „germanizować“ znaczy, jednak ostatecznie potrafił je wytłumaczyć i to tak: Nasi przodkowie należeli dawniej do Germanów (a obecnie do czego?) i germanizować znaczy tyle, co niemczyć, a więc to ja chcę Polaków zniemczyć? (z wielkim zapałem) przecież ja myślę, żeście Niemcami i za takich się uważacie, a kto nie chce być Niemcem, ten niech się czemprędzej za granicę Prus wynosi! Jeżeli wy posiadacie trochę polskiego patryotyzmu (aha!) i miłujecie wasze stare obrządki, to my wam tego nie zazdrościmy; jednak wy nie powinniście iść za tymi polskimi agitatorami, którzy to dążą do tego, aby Polskę odbudować, ale do tego nie dopuszczą trzy potężne mocarstwa, żeby Polska miała odzyskać kiedykolwiek niepodległość — o tem wam ani marzyć.

Mówił on jeszcze więcej w sposób podobny, ale szkoda czasu i miejsca w polskiej gazecie na powtarzanie tego wszystkiego. Panu Brustowi radzę, żeby i nadal chciał o nas pamiętać, a przy sposobności nam poświęcić całe artykuły o koronie polskiej, jak dawniej..., a karyerę zrobi! Dla Polaków niech to będzie nauka, że, kto się za Polaka uważa, nie powinien być członkiem w żadnem szwabskiem towarzystwie, ani „Gewerkvereinie“, tem więcej, że p. Brust nie zna Polaków w Westfalii i Nadrenii, tylko Niemców, a że jesteśmy Polakami, dla tego niech p. Brust roztacza swą opiekę nad swymi „landsmanami“. Naszą organizacyą jest „Związek Polaków w Niemczech“, tam dla nas miejsce właściwe.

Nadmienić wypada, że p. Brust zamiast omawiać sprawy zarobkowe, sprawy górnicze i t. p., to wdaje się w politykę i szczucie przeciw Polakom. — Zdaje się, że byłby on lepszy na naganiacza hakatystów, niż na przewodniczącego zawodowej organizacyi górników.

Wychodztwo Polaków za morze. Nowa fala emigracyi zamorskiej pochłonęła w drugim kwartale znowu znaczną liczbę wychodźców polskich. Przez Antwerpię przejechało w ogólnej liczbie 11,871 osób, 4,598 Polaków, w połowie z Królestwa Polskiego, w połowie z Austryi pochodzących. Opiekował się nimi ks. Czajkowski. Tyleż prawie przejechało na Bremę i Hamburg, zaś na Rotterdam emigrowało 9,345 przeważnie Polaków, którymi opiekował się ks. Wolszlegier. Towarzystwo św. Rafała opiekujące się wychodźcami, chociaż niemieckie, utrzymuje w tych miastach portowych dla wychodźców księży polskich. Więc ważną jest rzeczą, aby wychodźcy, skoro ich już powstrzymać nie można, wiedzieli o tem i korzystać mogli z tej opieki.

Ziemie polskie.

* Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Pelplin. Kilka dni dopiero od rozpoczęcia kampanii upłynęło, a już drugie nieszczęście i to w niedzielę d. 3 bm. się wydarzyło. Oparzonym został robotnik Sarnowski, którego do tutejszego domu chorych św. Józefa zaniesiono.

Z Swieckiego. Stacya Drzycim nie będzie się odtąd pisała po niemiecku „Driczmin“ tylko „Dritschmin“.

Grudziądz. „Gaz. Gr.“ pisze: Najświeższa nowość! W grudziądzkim kościele parafialnym znowu zaprowadzono nowość, rozumie się, kosztem parafian polskich. Oto po żałobnej procesyi w święto Wszystkich Swiętych odmawiał ks. wikaryusz Gollnick pewne modlitwy, które dotąd odprawiane bywały po polsku, tym razem po łacinie. Podejrzywamy, że stało się to z rozmysłem, aby na przyszły rok lub za dwa lata zaprowadzić język niemiecki przy owych modlitwach Winę ma tutaj jedynie ks. kan. Kunert, bo pewnie bez jego wiedzy to się nie stało.

Swiecie. W środę w nocy zamordowano kelnerkę, zatrudnioną u restauratora Krügera przy Albertstr. Kiedy ją w pomieszkaniu znaleziono bez duszy, zaraz policya wdrożyła śledztwo, które wykazało, że najdłużej w restauracyi K. siedział niejakiś Maks Dommert, którego też natychmiast aresztowano.

Dzieci szkolne mordercami. Okropną zbrodnię popełniło w Knobbenort w Prusach Wschodnich dwóch chłopców niemieckich: 9-letni Grigo i 8-letni Lasch na 70-letnim starcu, bednarzu Korschu, pobierającym wsparcie gminne. Oto, co o tem pisze „Geselliger“: „Dnia 28 października napotkali ci chłopcy znanego im Korscha, śpiącego przy drodze. Wyjęli mu z kieszeni butelkę napełnioną wódka, którą wypiwszy, oddalili się. Niebawem jednak wrócili i wciąż jeszcze śpiącego K. pożgali nożem, ściągnęli mu buty i skarpetki. Następnie zaczęli go okładać kijami szczególnie po głowie tak długo, aż kije się połamały. Gdy już ofiara ich nie dawała znaku życia, wydobył Lasch z kieszeni nóż i wyżgał Korschowi oczy. Po tym ohydnym czynie chcieli Korscha wrzucić do pobliskiego stawu, ale byli za słabi, więc opuścili miejsce okropnej zbrodni. Tegoż samego dnia ludzie przechodzący znaleźli Korscha broczącego w kałuży krwi. Zył jeszcze, ale niebawem umarł, nie wymówiwszy ani słowa. Grigo i Lasch przyznali się do zbrodni, opowiadali o niej szczegółowo, nie okazując przy zwłokach zabitego przez siebie starca najmniejszego wzruszenia“. A są to dzieci niemieckie!

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Inowrocław. Pan Adam Czekanowski z Sielca nabył onegdaj majątek rycerski Sobiesiernie na Kujawach od pana Mańskiego.

Poznań. Proces przeciwko akademikom polskim odroczony w lipcu wskutek wniosku obrońcy o wysłuchanie pułkownika Miłkowskiego i akademika Bolewskiego, podjęty został na nowo przez tutejszą drugą izbę karną w poniedziałek, dnia 4 listopada. Pułkownik Miłkowski złożył swe zeznanie protokularnie, a akademik Bolewski stawił się osobiście.

Babimost. Komisya kolonizacyjna nabyła królewską domenę Stary Widzim w powiecie babimojskim za marek 400,000. Jestto już trzeci majątek, który komisya kolonizacyjna kupiła w tym powiecie; drugie dwa majątki są Zodyń i Tuchorze. Stary Widzim przejdzie w posiadanie komisyi kolonizacyjnej dopiero 1 lipca r. 1902, ponieważ do tego czasu trwa kontrakt dzierżawy ze zmarłym majorem Daumem. Zięć zmarłego, właściciel dóbr rycerskich p. Krahmer, brat prezesa rejencyi poznańskiej, będzie do tego gospodarzył na tym majątku.

Znin. Wieś rycerską Bożejewiczki, w powiecie żnińskim, obejmującą około 1300 morgów dobrej ziemi, kupił od p. Henryka Zaleskiego za 425 000 marek p. Stan. Trzebiński, dawniejszy właściciel Tarkowa, później Czarnotek w powiecie średzkim.

Sroda. Zielniki, wieś w powiecie średzkim, tuż pod Srodą leżącą, sprzedał p. Tadeusz Braunek bankowi parcelacyjnemu w Poznaniu, który płacił 264 marek za morgę. Zielniki obejmują około 1650 morgów i były przez lat 90 w posiadaniu p. Braunka odnośnie rodziców żony jego, od których pan Braunek włość tę przejął.

* Ze Slązka czyli Starej Polski.

Król. Nowawieś. Ze środy na czwartek udusił się wskutek trujących gazów w wapiennikach Muhra na Przeskoczeniu robotnik Lesik z Król. Nowejwsi. Nieszczęśliwy prawdopodobnie usnął, wskutek czego zaskoczyła go śmierć.

Wielki Kamień. We wtorek około wpół do ósmej godziny wieczorem spalił się dom siodłaka Wilhelma Sledziony. Sprzęty uratowano. Przypuszczają, że ogień został podłożony.

Groszowice. W przeszłym tygodniu z środy na czwartek wieczorem o godz. 8 i pół wybuchł w stodole u karczmarza Józefa Piechoty ogień. Spaliło się całe żniwo i kilka maszyn. Piechota był zabezpieczony na wszystko. Ogień był podobno podłożony przez złośliwą rękę.

Zabrze. Suknię ślubną na żałobną zamienić musiała narzeczona ślusarza miejscowego Wilhelma Swobody. Krótko przed ślubem kościelnym musiał się położyć do łóżka, a gdy miał pójść do kościoła, zmarł na porażenie serca.

Kolonia Gosławska. W piątek spalił się u p. Fr. Barona stary dom, w którym mieszkał wycużnik Krystyan Zdero. Ponieważ wody nie było na miejscu, więc wszystko się spaliło. Pan Baron nie był zabezpieczony.

O język ojczysty. Sąd ławniczy w Katowicach skazał pewnego mieszkańca Laurahuty, oskarżonego o obrazę, na trzy dni aresztu za to, że nie mówił przed sądem po niemiecku. Nauczyciel poświadczył, iż umie po niemiecku. Kara za obrazę wynosiła miesiąc więzienia.

Ze świata.

Berlin. Katolickie gazety niemieckie domagają się naglącą wyjaśnienia faktu, o jakim donosi „Frankf. Volksbl.“ z Unterlieder bach pod dniem 28 z. m. Wspomniana gazeta pisze: „Kiedy dzisiaj dzieci powróciły o godzinie 12 ze szkoły do domu, opowiadały, że ks. proboszczowi, który zeszłego tygodnia rozpoczął naukę przygotowawczą do komunii św., odmówiono dziś dzieci na tę naukę. Główny nauczyciel, ukazawszy się w szkole na lekcyi, kazał mu przez jedno z dzieci powiedzieć, że na wyższe rozporządzenie nie może mu już oddać dzieci na tę naukę. Ewangielicka nauka konfirmacyjna, która odbywa się o tym samym czasie i w tej samej szkole, nie doznała żadnej przeszkody.“

Kto był Bismarck? To pytanie stawiono stojącemu w Saksonii pułkowi piechoty, zasilanemu głównie rekrutami z Poznańskiego. „D. Ztg.“ konstatuje z zadowoleniem, że na 60 rekrutów tylko trzech nie słyszało o Bismarcku i przytacza kilka odpowiedzi piśmiennych n. p.: Herrn Virsst Bismark wahr ein Reisskanzlen — albo: Ferscht Brschischmmar war von Ferscht Feldherr itd. Czy i tę ortografię uważa „Tägl. R.“ za zdobycz obecnego systemu? Może ją zachwyci pisownia zdania: Bismarck war ein Statzsikritärr, napisanego w odpowiedzi na pytanie: kto był Bismarck? „D. Ztg.“ podnosi, że tylko połowa nazwisk ma polskie brzmienie, inne zdradzają pochodzenie ślązkie lub morawskie. „D. Ztg.“ zaznacza w przeciwieństwie do „Tägl. R.“, że odnosi wrażenie, iż szkoła ludowa nie odpowiada w zupełności swemu zadaniu. Warto spamiętać to zdanie i przypominać je od czasu do czasu „D. Ztg.“.

Z północnego Szlezwiku donoszą ciągle o nowych wydalaniach Duńczyków. „Kieler Ztg.“ pisze świeżo: Zandarm udał się w środę do Tyrstrup, aby przekonać się, czy obydwaj parobcy właściciela folwarku Hansena już odjechali. W miejsce tych dwóch atoli znalazł ich pięciu, zatrudnionych przy pługach. Między nimi znajdowali się dwaj poddani duńscy. Ci musieli pójść z żandarmem natychmiast do sołtysa i w jego biurze pokwitować rozkaz, wydalający ich. Wolno im było jednakże odprowadzić konie do stajni. — Dalej donoszą gazety o wydaleniu służącej właściciela Jörgensena w przeciągu 24 godzin, lecz rozkaz ten cofnięto, gdy wstąpiła w służbę u Niemca.

Wojna angielsko - transwalska. Burowie napadli pod Berkenlaagte na tylną straż pułkownika Bensona. Padło 9 oficerów i 58 żołnierzy, rannych jest 13 oficerów i 156 żołnierzy. Burowie zdobyli dwa działa.

Z różnych stron.

Bochum. W fabryce „Bochumer Verein“ było w ostatnim roku obrachunkowym 11 556 robotników zatrudnionych.

Gelsenkirchen. W niedzielę i poniedziałek zaszło w powiecie 53 nowych wypadków tyfusu.

Ueckendorf. Robotnik Döring, który w kopalni „Alma“ został okaleczony, umarł wskutek ran odniesionych.

Kevelaer. W roku bieżącym przybyło do Kevelaer 458 pielgrzymek.

Buer. Górnik Jan Olszewski został zabity w kopalni „Graf Bismarck“.

Oberhausen. Tutejsza kolej elektryczna miała w październiku 19,759,75 mr. dochodu.

Zgorzało 56 budynków w Sielcach wsi nadgranicznej w Królestwie Polskiem. Zginęło w płomieniach wiele bydła i zapasów zboża. Pożar wznieciły dzieci, które się bawiły zapałkami.

Brak pracy w Berlinie. Według „Deutsche Tageszt g“ jest tam obecnie bez zajęcia przeszło 80,000 osób Gdy jeden z piekarzy poszukiwał chłopca do posyłek, zgłosiło się więcej niż 100 kandydatów: młodych i starych, obok zwykłych rzemieślników także kilku podróżujących i buhalterów.

OD REDAKCYI.

Pan **Kikus** w Osterfeld. „Wiarusa Polskiego“ dla rodziców przekazaliśmy poczcie

Pan **K. Szulc** w Dümpten Jest wszystko dobrze.

Pan **K. B.** w Bottropie. Owszem, prosimy o najczęstsze, a ciekawe wiadomości z Bottropu.

Tow. „Jedność“ w Dortmundzie. Ostatnie ogłoszenie otrzymaliśmy już po wydrukowaniu numeru. Prosimy w przyszłości rychlej nadesłać

Nabożeństwo polskie.

W Witten spow. św. od soboty 9 listopada po poł. aż do poniedziałku rano. I-sze kazanie w niedzielę w południe o $^1/_2$12. II-gie kazanie w poniedziałek po poł. o godz. 4-tej.

W Annen spow. św. w poniedziałek 11 listopada po poł i we wtorek rano. Kazanie w poniedziałek na wieczór o 8-mej godz

W Langendreer spow. św. we wtorek 12 listopada po poł i w środę rano. Ks. M.

Porządek nabożeństwa w Bottropie

w niedzielę, 7 listopada.

I. msza św. o godz. 6; II. msza św. o godzinie $6^3/_4$; III. msza św. o godz. $7^1/_2$; IV. msza św. (dla Polaków) o godz. $8^1/_4$; V. msza św. o godz. 9. Wielkie nabożeństwo z kazaniem o godz. 10.

Kontrole jesienne.

Dla zatrudnionych w starej fabryce **„Gussstahlfabrik“**, jeżeli w Bochum mieszkają, w budynku wagonowym fabryki „Bochumer Verein.“

9 listopada o g 12 w poł. dla piech. prow. z lat 1901, 1900, 1899. 1898 i 1897

11 listopada o godz. 12 w południe dla piech. prow. z lat 1896, 1895, 1894, dla wszystkich superrewidendów i dla tych, którzy pomiędzy 1 kwietnia a 30-tym września 1889 roku wstąpili.

12 listopada o godz 12 w południe dla gwardyi i broni spec. z lat 1901 do 1894, dla wszystkich superrewidendów i dla tych, którzy pomiędzy 1 kwietnia a 30 września 1889 roku wstąpili.

Dla wójtostwa (Amt) **Linden-Dahlhausen,** w sali gościnnego Lutz w Linden.

11 listopada o godz. $8^1/_2$ dla piech. prow., gwardyi i broni spec. z lat 1901, 1900, 1899 i 1898, oraz dla superrewidendów.

11 listopada o godz. $10^1/_2$ dla piech. prow., gwardyi i broni spec. z lat 1897, 1896, 1895 i 1894, oraz dla tych którzy pomiędzy 1 kwietnia a 30 września 1889 r. wstąpili

Tow. św. Andrzeja w Bochum

uprasza wszystkich członków i gości i tych wszystkich, którzy byli przed laty członkami w Towarzystwie, ażeby przybyli na zebranie w niedzielę o godz. 4 po poł. na salę p. Schnibuscha, Klosterstr., dnia 10 listopada.

A. Mrogenda. przewodn.

Baczność parafianie Staro-Gostyńscy
pod Gostyniem.

Zaprasza się parafian na zebranie do Herne, które się odbędzie w niedzielę, dnia 10 listopada o godz. 2 po poł. na sali p. Nussbauma w sprawie tyczącej się naszego kościoła w Starym Gostyniu. O liczny udział prosi

Marcin Adamczak.

Nadsyłając korespondencye, ogłoszenia zamówienia książek i t. d. trzebakażdy raz podać swój dokładny adres.

Towarzystwo św. Józefa w Essen

urządza w niedzielę, dnia 10 listopada po poł. o godz. 4 na wielkiej sali **w Alfredushaus**, Frohnhauserstr. nr. 19 **jesienną zabawę**. Program urozmaicony. Wieczorem o godz. wpół do 8 odegrana będzie sztuka teatralna pt.: „Okrężne". Po teatrze dalsza zabawa z tańcam. Wstęp dla członków wszystkich Tow. przy kasie kosztuje 50 fen., dla niecżłonków 1 markę. Osobnych zaproszeń Towarzystwo nie wysyła, zatem prosimy wszystkie sąsiednie towarzystwa, a mianowicie Towarzystwo „Jedność" i Koło śpiewaków „Dzwon" z Essen, żeby zechciały swą osobistością nas zaszczycić. Naszem zadaniem i staraniem jest wszystkich gości jak najlepiej rozweselić i zabawić, do czego się także przyczyni polska kapela, którą uzyskaliśmy na naszą zabawę. Zarząd.

Tow. św. Wojciecha w Schonnebeck.

W niedzielę 10 listopada o godz. 4 po poł. na sali pani Niekemper, urządza **zabawę z tańcem**.

Członkowie mają wstęp wolny, niecżłonkowie płacą przed czasem 75 fen. a przy kasie w dzień zabawy 1 markę. Muzykę wykonają muzykańci Polacy, którzy tylko polskie tańce grać będą. Na powyższą zabawę uprasza uprzejmie tak członków jako i Rodaków z Schonnebeck i okolicy Zarząd.

Bottrop.

W niedzielę dnia 10 listopada o godz. 4 po połuaniu odbędzie się **walne zebranie** Towarzystwa św. Jacka na sali p. Kirschbauma. Przy tem odbędzie się jak zwykle płacenie składek miesięcznych, przyjmowanie nowych członków itd. Odbędzie się także generalna rewizya majątku towarzystwa i przyjdzie pod obrady sprawa urządzenia gwiazdki, dla tego jest rzeczą pożądaną, ażeby się członkowie jak najliczniej stawili. — Goście mile widziani. Zarząd.

Tow. gimnastyczne „Sokół" w Castrop

donosi swym druhom, iż w przyszłą niedzielę dnia 10 listopada odbędzie się zebranie na sali p. Rudolfa Schaumanna (Besenrotha) w celu oboru stałego zarządu. — Goście mile widziani. — Czołem! Wydział.

Tow. Jedność p. op. śś. Cyryla i Metodego w Langendreer

donosi swym członkom i wszystkim Rodakom oraz Towarzystwom, które zaproszenia otrzymały, jako i tym, które dla braku adresu zaproszenia nie otrzymały, iż dnia 10-go listopada obchodzi towarzystwo nasze

17 rocznicę swego istnienia,

na którą szanownych Rodaków i szanowne Towarzystwa jak najuprzejmiej zapraszamy

Program uroczystości: Od godz. $2^1/_2$ do $3^1/_2$ przyjmowanie sąsiednich Towarzystw. O godz. 4 pójdziemy do kościoła na nabożeństwo. Po nabożeństwie powrót na salę pana Knippinga, gdzie nastąpi dalsza zabawa. Najprzód przywitanie towarzystw i gości. Potem koncert, śpiewy i deklamacye a o godz. 7 wieczorem teatr pod tytułem: „Stary piechur i syn jego huzar". Szan. Towarzystwa prosimy aby przybyły z chorągwiami, ale bez pałaszy. Pochodu do kościoła nie będzie. Wstępne dla członków 30 fen., członkowie, którzy zalegają 3 miesiące ze składkami nie mają wstępu. Muzykę wykona p. Kuik z Herne. Delegaci będą wyczekiwać na Towarzystwa przy dworcu Süd. O jak najliczniejszy udział w zabawie prosi Zarząd.

Tow. św. Józefa w Wattenscheid.

W niedzielę dnia 10 bm. odbędzie się **walne zebranie**, na którem odbędzie się obór nowego zarządu. Początek punktualnie o godz. $^1/_4$ po południu. Porządek dzienny: 1) wpłacenie miesięcznych składek i wpis nowych członków, 2) obór nowego zarządu. Członków, którzy będą więcej jak 3 miesiące zalegali ze składką miesięczną nie będą mogli brać udziału w oborze nowego zarządu. O jak najliczniejszy udział szanownych członków uprasza Zarząd.

Zabawa polska w Hofstede

odbędzie się w niedzielę dnia 10 listopada po południu o godz 4 na sali p. Gerber (dawniej Natrop), na którą szanownych przyjaciół i krewnych zapraszamy.
Za komitet: Jan Korpus.

Towarzystwo św. Aloizego w Weitmar

donosi swym wszystkim członkom, iż w przyszłą niedzielę 10 bm. o $^1/_2$12 godz po wielkiem nabożeństwie przybędzie polski fotograf w celu odfotografowania tow. Uprasza się wszystkich szan. członków, ażeby jak najliczniej się w sali posiedzeń zebrali. Członkowie winni się z oznakami tow. stawić. Kto oznaki nie posiada, ten może go u kasyera odebrać. Zarząd.

Wiec polski w Eving

przy Dortmundzie odbędzie się w niedzielę **10 listopada** o godz. $3^1/_2$ po poł, w sali p. Fr. Klodt, przy kościele katolickim. Będą omawiane na wiecu sprawy polskiej opieki duchownej oraz inne sprawy nas Polaków na obczyźnie dotyczące. O liczny udział Rodaków z Eving i okolicy uprasza się.
„Związek Polaków".

Wiec polski w Ober-Styrum

odbędzie się w **niedzielę 10 listopada** o godzinie $^1/_2$12 w południe w sali p. Wolberga, przy ul. Mülheimer Str. 93 (przystanek kolei elektrycznej). O liczny udział Rodaków z Styrum, Mülheim i okolicy uprasza się, gdyż przyjdą ważne sprawy pod obrady
„Związek Polaków".



Tow. św. Józefa w Wattenscheid donosi swym członkom, iż dnia 4 b. m. umarł członek naszego tow.

śp. Jan Kanikowski.

Pogrzeb odbędzie się w piątek 8 bm. rano o godz. 8 z domu chorych. O jak najliczniejszy udział w pogrzebie i o pobożne westchnienie uprasza się. — Członkowie winni się godzinę prędzej stawić w lokalu towarzyskim pod chorągiew. Zarząd

Wiec polski w Dortmundzie

odbędzie się w sprawie wyborów do rady miejskiej w niedzielę dnia **10 listopada** po południu o godzinie 3 w lokalu p. Mühlhausen ul. I. Kampstr. 73. O liczny udział uprasza **Komitet.**

Tow. św. Antoniego w Laar donosi najuprzejmiej swym członkom, iż członek naszego towarzystwa

ś. p. Franciszek Szumiński,

pracując w kopalni „Deutscher Kaiser" w Bruckhausen, został 5 bm. przez węgle zasypany. Śmierć nastąpiła natychmiast. Pogrzeb odbędzie się 8 bm. rano o godzinie 8 z kopalni „Deutscher Kaiser" szyb III. Uprasza się szan. członków zamieszkałych w Bruckhausen i Hamborn. aby na pogrzeb raczyli się jak najliczniej stawić. Wymarsz z domu towarzyskiego o godz. 7 rano.
W. Sosiński, przewodn.



Koło śpiewu Harmonia w Wattenscheid donosi swym członkom, iż w piątek 8 bm. rano o godz. 7 odbędzie się pogrzeb

śp. Andrzeja Kanikowskiego.

Pożądanem jest, aby się wszyscy członkowie w czapkach i oznakach stawić raczyli i naszemu członkowi śp. Kanikowskiemu przez śpiew ostatnią przysługę oddali. Pogrzednio zechcą członkowie przybyć do lokalu posiedzeń.
Fr. Nowak, przewodn.

Tow. św. Barbary w Hamborn donosi swym członkom, iż członek naszego tow.

śp. Franciszek Szumiński

poniósł nagłą śmierć w kopalni „Gewerkschaft D. Kaiser" szyb III w Bruckhausen. Pogrzeb odbędzie się w piątek o godz. $^1/_2$8. Członkowie winni się stawić o godz. $^1/_2$7 na sali posiedzeń z oznakami tow. Liczny udział członków w pogrzebie jest pożądany. — Zarząd proszę, aby w czwartek wszystko załatwił. N. o. w. p. W. Gabryś sekr.

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.

Dodatek: „Nauka Katolicka“